



WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANYMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, — DŁUGA 38.

TELEF. 140-23 i 140-26.

REDAKTOR PRZYJMUJE
OD GODZ. 5—7 WIECZ.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦

M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,

J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO

3 MARKI (4.50 KORON)

ADMINISTRACJA

OTWARTA OD 10 R. — 2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ” WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

KAZIMIERZ ERENBERG.

Z jarzma tyranji — w okres swobody.



ok rocznie od lat pięćdziesięciu siedmiu myśl narodu skupia się z czcią i z hołdem około pamiątki Styczniowego Powstania. „Za ojców, braci kości bolejące — w Sybiru śniegach, wśród Kaukazu skał, — siostr, żon i matek naszych żyły gorące, — co wróg im hańbę w żywe oczy pisał, — za plemion całych zmarowane lata. — Co im w zepsuciu trulo myśl i cześć — za niecne jarzmo cośmy wobec świata — jęcząc i drżemiąc mogli długo znieść, — za męczenników naszych krwawe płacze, — odbite głucho o więzienny sklep, — wygnanców naszych cierpienia tułacze — ich gorzki, bo z rąk obcych brany chleb” — ojcowie nasi poszli na święty bój w chwale ducha wolności.

Walczyli z narzuconą im siłą, walczyli z państwem, które doprowadziło system policyjnego gwałtu nad pozbawionym własnego rządu narodem do granic nieprawdopodobnych potworności. Przez pokolenia całe wytwarzała się, zbierała, przechodziła z rodziców na dzieci nieubłagana nienawiść do wszystkiego co nazywało się rządem i policją na ziemiach polskich, nienawiść, która musiała wyładować się wreszcie w wybuchu rozpaczliwego bohaterstwa.

Po stłumieniu powstania nacisk policyjny rosyjskiego rządu doszedł do istnego szaleństwa. Jest też rzeczą naturalną, że po zrzućeniu tego nacisku, po odzyskaniu niepodległości i po utworzeniu Rzeczypospolitej, pozostał wśród ogółu polskiego żywiołowy wstręt do wszystkiego, co by mogło wyglądać na policyjny nacisk, krępujący swobodę jednostek. Opinia polska domaga się, aby Rzeczpospolita nie była państwem policyjnym, aby stała się „państwem prawnym” to znaczy państwem opartym na poczuciu prawa i instynkcie sprawiedliwości. Policja polska nie mogłaby uczynić większej szkody państwu polskiemu, jak gdyby się z temi słusznymi żadaniami ogółu nie liczyła, gdyby nastroju umysłów, który tym żadaniam nadaje szczególniejszą siłę nie brała pod uwagę.

Metody i stanowiska polityczne, w imię których organizuje się państwo, nie należą oczywiście do policyjnych. Ustanawiają je wyborcy przez akt wyborów, ustanawiają je ich mężowie zaufania przez ustawy, ustanawia je naczelną władza rządowa przez wydawanie przepisów wykonaw-

czych. A stało się jednym z komunałów praktyki administracyjnej twierdzenie, że „policjant w państwach demokratycznych musi tak samo mocno trzymać za kołnierz złoczyńcy jak w państwach arystokratycznych i absolutnych”. Różnica jednak polega na tem, że zakres samowoli urzędników strzegących bezpieczeństwa i porządku w ustrojach demokratycznych jest znacznie mniejszy, niż w państwach absolutnych, w których urzędnik staje się wszechwładnym panem w granicach swego zakresu władzy, niż w państwach arystokratycznych, w których jest tylko lokajem zwierzchności, a nawet niż w państwie opartem „o dyktaturę proletariatu” w którym urzędnik staje się zazwyczaj arbitralnym tłumaczem woli ludu i w którym zasada podziału władzy jest w rozmyślnej poniewierce.

Urzędnik w państwie demokratycznym nie jest i nie może być jednak tylko maszyną do zastosowywania paragrafów i do wykonywania rozporządzeń. Jest przede wszystkim obywatelem, obdarzonym zakresem władzy nie tylko w interesie państwa jako instytucji, ale także w interesie współobywateli, którzy są wszyscy tego państwa współposiadaczami i współwładcami. Godzenie interesu państwa z interesami jednostkowymi obywateli jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zadań urzędnika w republikańskiej demokracji. Prawa państwa wobec obywateli muszą być dla niego równie ważne, jak prawa obywateli wobec państwa. Z natury swego urzędu musi być orędownikiem i narzędziem wykonawczym zarówno jednych praw jak i drugich. Ideałem dobrego urzędnika nie jest funkcjonariusz, o którym ludność nie mogła powiedzieć, że jest w równej mierze jej urzędnikiem, jak urzędnikiem rządu. Najwyższym przełożonym każdego urzędu w demokratycznym ustroju jest ogół obywateli. Jest on suwerenem i wobec Sejmu i wobec ministrów: tem więcej ma prawo wymagać, aby żaden urzędnik ministrom podwładny nie zapominał o tem ani przez jedną chwilę.

Nowożytna demokracja wymaga od wszystkich organów państwa, przez nich tworzonego, aby starały się oponować problemy życia nie według abstrakcyjnych teorii i skodyfikowanych formuł, ale według konkretnych, żywych ludzkich punktów widzenia. Państwo prawne, to nie znaczy bynajmniej państwo w którym rządzą pergami a nie ludzie. Takie państwo byłoby rzeczą bezduszną i martwą, bo bujność życia nie da się zamknąć w najmańszej napisanych kodeksach. W społeczeństwie ludzkim jest mnóstwo dy-

namiki, której żaden wysiłek nie może doprowadzić do statycznego bezruchu. Siły te rozszalałyby państwo kancelaryjne w tem sam sposób, w jaki rozszalały państwa absolutne, zadające samowolą gwałt nurtowi swobodnego życia. Ustawa w demokratycznym państwie jest przewodnikiem, drogowskazem obowiązków, konieczności państwowych w walkach i pracach wewnętrznego państwa, jest tem, czem jest ogólny plan kompanji i regulamin służbowy w działaniach i operacjach armji.

Ale tak jak nie ten jest najlepszym wśród oficerów, który wykonywuje najściślej otrzymane rozkazy, ale ten który wykonywuje je dobrze, rozumnie, i wyteżeniem całej swojej osobistej inicjatywy, aby błędów uniknąć, omyłki naprawić i myśl otrzymanego rozkazu jaknajpomysłniej, najkorzystniej dla swojej armji, najzręczniejszy i najtaktowniej przeprowadzić, podobnie i najlepszym urzędnikiem nie jest ten, który najskrupulatniej stosuje ustawę, ale ten, kto przy jej stosowaniu największe odniósł powodzenia, najumiejętniej ułagodził tarcla jakie może wywołać i najmniej przyniósł państwu szkody w rozgoryczeniu i zniechęceniu obywateli. Policja jest narzędziem siły państwa na wewnątrz, tak jak armja jest narzędziem jego siły na zewnątrz. I tak samo jest armja nie jest na to aby „lege artis” prowadzić w nieskończoność wojny z przeszkodami, jakie ma państwo na zewnątrz swoich granic, ale na to, aby te przeszkody najrychlej i najskuteczniej usunąć, podobnie i policja musi sobie radzić z przeszkodami, jakie ma państwo w swojej pracy wewnętrznej nie tyle przez ustawiczną z niemi wojnę ile przez ich najzręczniejsze opanowanie, unieszkodliwienie i sparaliżowanie.

Talent duch, inicjatywy i takt, mocne poczucie obywatelskie, zmysł sprawiedliwości, uczynność i wyrozumiałość, obok energii ich sprawności, umiejętność zdobywania zaufania i szacunku w równej mierze u przełożonych jest i wśród obywateli: oto zalety zawsze niezbędne dla urzędnika w społeczeństwie demokratycznym. Tradycje cietej służbiowości, wyniesione z obyczajowości biurokratycznej państw zaborczych, mogą przynieść więcej szkody niż pożytku nie tylko państwu ale nawet o urzędnikowi. Biada bowiem urzędnikom, i którychby ogół miał prawo powiedzieć że nie różnią się od tych którzy tu przedtem rządili, niczem innym, jak tylko tem, że mówią po polsku i mają mniejszą wprawę w rutynie biurokratycznej

JAN BEŁCIKOWSKI.

O policji narodowej w 1863 r.

Przysięga składana przez członków policji narodowej w Krakowie.

Przysięgam Bogu jedynemu, w imię którego rozpoczęliśmy wielkie dzieło wyswobodze-

nia, że wszelkie chęci moje i prace ofiaruję Ojczyźnie i wolności.

Przysięgam, że nigdy nie zdradzę tajemnicy mi powierzonej, nie wydam brata mego pod sąd katów. W razie jakiegokolwiek zdrady, którą

każdy Polak brzydzić się winien, jako największym upodaniem człowieka, niech utracę godność swoją, sumienie moje niech nigdy nie da mi spokoju i niech, ulegnę najsurowszemu sądowi moich współobywateli.